Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena zł 5
Stron 6
Wydanie D

Nr 251 (522) KOSZALIN, WTOREK 12 WRZEŚNIA 1950 R. ROK II

TOW. FRANCISZEK FIEDLER

Dnia 8 września br. na uroczystości dożynkowe przybyła do Polski 42-osobowa delegacja kołchoźników radzieckich. Na zdjęciu: delegacja kołchoźników na dworcu w Terespolu.

Cała nasza Partia życzy Wam zdrowia w walce o całkowite zwycięstwo socjalizmu

List Komitetu Centralnego PZPR do tow. Franciszka Fiedlera

WARSZAWA. Z okazji przypadającej dnia 12 bm. 70-tej rocznicy urodzin Franciszka Fiedlera, zasłużonego działacza rewolucyjnego, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do jubilata list następującej treści:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam z okazji 70-lecia urodzin najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia długich lat życia w twórczej pracy dla zwycięstwa i rozkwitu Polski Socjalistycznej.

Przez swoją półwiekową działalność w ruchu rewolucyjnym, walczącym o społeczne i narodowe wyzwolenie polskich mas pracujących przez swoją nieustraszoną działalność w bojowych szeregach SDKPiL, KPP, PPR i PZPR staliście się Drogi Towarzyszu, żywym symbolem ciągłości historycznej naszego ruchu, jego chlubnych tradycji, jego walk o zwycięstwo idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina w Polsce. W ciągu wielu dziesięcioleci Waszej działalności rewolucyjnej wnieśliście poważny wkład do rozwoju naszej ideologii, do oparcia jej na jedynie słusznych, niezłomnych podstawach marksizmu - leninizmu. Cała Wasza działalność rewolucyjna jest potwierdzeniem nierozerwalnej łączności polskiego ruchu rewolucyjnego z walką rosyjskiego proletariatu, ze zwycięską Rewolucją Październikową, dzięki której polska klasa robotnicza zdobyła wolność i władzę. Dziś, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem, masy pracujące Polski Ludowej pod przewodem naszej partii, w ostrej walce z wrogiem klasowym — budują nową Socjalistyczną Polskę. Jako jeden z pierwszych budowniczych Polski Ludowej i jako członek kierownictwa partyjnego stoicie na ważnym i odpowiedzialnym posterunku kierownika teoretycznego organu partii — „Nowych Dróg".

Wasz hart ideologiczny, Wasza wieloletnia walka z wszelkimi odszczepieńcami, z oportunizmem, z wszelkimi próbami wypaczeń ideologii rewolucyjnej, Wasz głęboki rewolucyjny patriotyzm i internacjonalizm, a szczególnie Wasze przywiązanie do bohaterskiej partii Lenina — Stalina, kierowniczej partii międzynarodowego ruchu robotniczego. Wasz komunistyczny i głęboko wychowawczy stosunek do towarzyszy — są i będą wzorem dla naszych kadr partyjnych.

W dniu Waszego 70-lecia zwraca się ku Wam z najgłębszym uznaniem cała nasza partia, życząc Wam zdrowia w walce o pełne wyzwolenie człowieka, o całkowite zwycięstwo socjalizmu.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Warszawa, 12 września 1950 r.

Do tow. Franciszka Fiedlera Naczelnego Redaktora „Nowych Dróg"

DROGI TOWARZYSZU!

Zespół redakcyjny „Głosu Szczecińskiego" przesyła Wam z okazji 70-lecia Waszych urodzin najserdeczniejsze życzenia zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Wasze życie, wypełnione ofiarną pracą i walką o zwycięstwo socjalizmu w Polsce, jest dla nas, młodych dziennikarzy, przykładem, jak należy służyć sprawie robotniczej, jak walczyć o pokój, jak służyć Ludowej Ojczyźnie.

Zespół redakcyjny „Głosu Szczecińskiego"

Franciszek Fiedler prezesem honorowym Związku Zaw. Dziennikarzy R. P.

WARSZAWA. Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu w dniu 11. 9. 1950 r. przyjął następującą uchwałę:

Redaktor Franciszek Fiedler ukończył 70 lat wspaniałego życia. Przez lat blisko 50, w ciągu których wyrosły trzy pokolenia polskiego ruchu robotniczego, redaktor Franciszek Fiedler był niezmordowanym uczestnikiem tej walki, która prowadziła do pełnego wyzwolenia narodowego i społecznego — do Polski Ludowej.

Ideolog i teoretyk, uzbrojony w wiedzę marksistowsko-leninowską, rewolucjonista i aktywny działacz na czołowych pozycjach walki klasowej — Franciszek Fiedler służył polskiemu ruchowi robotniczemu również jako redaktor i publicysta.

Patriota i internacjonalista, w ciągu dziesięcioleci był niezmordowanym szermierzem tej prawdy, że wyzwolenie i niepodległy byt narodu polskiego jest najściślej związany ze wspólną walką polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, z przyjaźnią i współpracą między budującą socjalizm Polską a pierwszym państwem socjalistycznym — ZSRR.

Niezłomna postawa rewolucyjna i głęboka wiedza ideologiczna, niepospolite umiejętności publicystyczne Franciszka Fiedlera służą za wzór i stanowią dumę demokratycznej publicystyki polskiej. Zobowiązują one obecne i przyszłe pokolenia dziennikarzy do tym ofiarniejszej pracy dla Polski socjalistycznej w myśl wskazań przodującej partii narodu i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta, do tym wytrwalszej pracy nad opanowaniem i stosowaniem w naszej codziennej walce wielkiej nauki Lenina i Stalina.

Czcząc wielkie zasługi Franciszka Fiedlera, Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP przyjął jednomyślnie wniosek o nadaniu mu w 70-lecie urodzin godności prezesa honorowego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.

Ruch obrońców pokoju stał się niezwyciężoną siłą

Narody potrafią zmusić ludożerców imperialistycznych do liczenia się z ich wolą

Z obrad Kongresu Obrońców Pokoju w Rumunii

BUKARESZT. W Bukareszcie otwarty został Kongres Obrońców Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej, w którym bierze udział 2.500 delegatów reprezentujących miliony bojowników o pokój w całym kraju. Sala, gdzie odbywają się obrady kongresu udekorowana jest godłami Rumuńskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego.

Na otwarciu kongresu obecni byli przywódcy Rumuńskiej Partii Robotniczej i rządu rumuńskiego: Parchon, Petru, Groza, Gheorghiu Dej, Teohari Georgescu, Józef Kiszyniewski, Radaczanu, ambasador ZSRR — Kawtaradze, przedstawiciele krajów demokracji ludowej. Wśród burzliwej owacji całej sali, do honorowego prezydium kongresu wybrano Józefa Stalina.

Na kongresie odczytano depeszę powitalną od Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej. Następnie wygłosił przemówienie, gorąco powitany przez delegatów wice przewodniczący Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Gabriel d'Arboussier, który wezwał do wzmagania walki o pokój, do wyszukiwania nowych form tej walki.

Kierownik delegacji radzieckiej — akademik Oparin serdecznie pozdrowił delegatów Kongresu w imieniu Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju i Związku Radzieckiego.

Na wieczornym posiedzeniu kongresu wygłosił referat akademik Constantinescu. Mówca zobrazował ruch zwolenników pokoju na całym świecie i udział narodu rumuńskiego w tym potężnym ruchu. Naród nasz — powiedział Constantinescu — żąda zakazu broni atomowej jako środka masowej zagłady ludności, żąda zakazu wszystkich środków masowej zagłady ludzi. Naród nasz żąda, aby rząd, który pierwszy użyje tego rodzaju broni uznany był za zbrodniarza wojennego. Naród nasz żąda powszechnej redukcji zbrojeń i w celu zapobieżenia wojnie żąda zakazu wszelkiej agresji. Naród nasz żąda położenia kresu nowemu uzbrajaniu Niemiec zachodnich przez imperialistów amerykańskich, żąda ukarania wszystkich hitlerowskich zbrodniarzy wojennych zgodnie z układem poczdamskim. Przedstawimy te postulaty II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju. Jesteśmy pewni, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju podniesie na jeszcze wyższy stopień walkę narodów o pokój.

Ruch obrońców pokoju — mówił dalej Constantinescu — stał się niezwyciężoną siłą. Narody potrafią zmusić ludożerców imperialistycznych do liczenia się z ich wolą. A jeśli ci ludożercy mimo to postanowią wywołać trzecią wojnę światową, to będzie ona grobem dla zgniłego systemu imperialistycznego.

Z kolei powitał kongres kierownik polskiej delegacji — członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jerzy Albrecht.

Delegat Vietnamu — dziennikarz Tan Lan opowiedział delegatom kongresu o bohaterskiej walce narodu vietnamskiego przeciwko francuskim kolonizatorom. W czasie jego przemówienia delegat francuskich obrońców pokoju Alelmand podszedł do Tan Lena, uścisnął go i wzniósł okrzyk: „Niech żyje przyjaźń narodu francuskiego i vietnamskiego".

Odznaczenie tow. Franciszka Fiedlera Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski

WARSZAWA. Dnia 11 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut udekorował tow. Franciszka Fiedlera Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski, nadaną mu w dniu 70 rocznicy urodzin za wybitne zasługi w pracy społecznej i politycznej.

W uroczystości, która odbyła się w sali Rady Państwa, uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, towarzysze pracy politycznej Franciszka Fiedlera oraz przedstawiciele młodzieży polskiej.

Najszlachetniejszym obowiązkiem artysty jest wskazać swemu ludowi drogę prawdy i postępu

Apel artystów-muzyków polskich do artystów - muzyków krajów kapitalistycznych o wzmożenie walki o pokój

WARSZAWA. Wybitni muzycy polscy, artyści, kompozytorzy i muzykolodzy: Ewa Bandrowska - Turska, Halina Czerny-Stefańka, prof. Adolf Chybiński, prof. Zbigniew Drzewiecki, Grzegorz Fitelberg, prof. Zdzisław Jachimecki, Andrzej Panufnik, Witold Rudziński, Stanisław Szpinalski i Bolesław Woytowicz wystosowali list otwarty do muzyków krajów kapitalistycznych, w którym apelują do swoich kolegów o włączenie się do walki o pokój.

W liście swym wybitni polscy muzycy podkreślają, że w okresie 5 lat, które upłynęły od wojny, postępowa sztuka wolnych ludów przyłączyła się do dzieła budowy lepszego jutra, dając narodom wszystko co najpiękniejsze i sławiąc bohaterstwo twórczej pracy.

Artyści, kompozytorzy i muzykolodzy polscy stwierdzają z ubolewaniem, że dziełu tworzenia nowego życia zagraża obóz imperialistów w swym dążeniu do władzy nad światem. „Wszędzie wyciąga swe macki amerykański imperializm — czytamy w liście. — W Korei morduje się ludzi, którzy pragną jedynie wolności, sprawiedliwości i pokoju".

Jest w mocy artysty — stwierdza list — zdemaskować źródła obłudy, podłości i brutalności, jest jego najszczytniejszym i najszlachetniejszym obowiązkiem wskazać swemu ludowi drogę prawdy i postępu.

W 6-tą rocznicę wyzwolenia

Naród bułgarski zademonstrował swą miłość i przywiązanie do ZSRR

SOFIA. — Z OKAZJI 6-ej ROCZNICY WYZWOLENIA BUŁGARII, ODBYŁA SIĘ W STOLICY BUŁGARII DEFILADA WOJSKOWA I MASOWA DEMONSTRACJA PRACUJĄCYCH.

Na trybunie mauzoleum Georgi Dymitrowa zajęli miejsca premier i sekretarz KC Bułgarskiej Partii Kmunistycznej — Wyłko Czerwenkow, członkowie Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, radziecka delegacja rządowa z marszałkiem Budiennym na czele, delegacje Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i innych krajów demokracji ludowej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po przemówieniu ministra obrony — generała Panczewskiego rozpoczęła się defilada wojskowa. Następnie przed mauzoleum przeszła potężna demonstracja pracujących stolicy Bułgarii. Na czele niezliczonych szeregów szli najlepsi ludzie kraju — laureaci premii dymitrowskich, przodownicy pracy. Demonstranci nieśli portrety Józefa Stalina, Dymitrowa, Czerwenkowa, członków Biura Politycznego KC WKP(b), portrety szefów rządów i przywódców partii komunistycznych i robotniczych bratnich krajów. Transparenty i hasła wzywały do wzmacniania obozu pokoju i demokracji, do demaskowania agenta imperializmu anglo-amerykańskiego — faszystowskiej kliki Tito.

Demonstracja, w której wzięło udział około 300 tys. osób była wyrazem moralno-politycznej jedności narodu bułgarskiego zjednoczonego wokół swego kierownika — Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Naród bułgarski raz jeszcze zademonstrował swą miłość do Związku Radzieckiego, wielkiego wodza i nauczyciela Józefa Stalina.

Znamienna wypowiedź korespondenta brytyjskiego

LONDYN. Dziennik „Sunday Times" zamieścił wiadomość swego korespondenta Richarda Hughesa, przebywającego w Korei.

Hughes wyraża poważne zaniepokojenie z powodu „ogromnych braków w obronie Korei" i uważa, że jest rzeczą konieczną wysłanie do Korei, co najmniej ośmiu dobrze zaopatrzonych dywizji". Między Amerykanami i południowymi Koreańczykami — kontynuuje Hughes — nie ma ani głębokiej sympatii, ani nawet przyjaznych stosunków. Żołnierze amerykańscy i angielscy nie mają pojęcia o tym dlaczego walczą, i po większej części upatrują w wojnie niebezpieczeństwo dla swojego kraju".

Hughes zmuszony jest przyznać, że wojna w Korei prowadzona jest bez entuzjazmu".

„W kołach amerykańskich w Tokio — pisze Hughes — coraz częściej wyrażany jest pogląd, że interwencja zbrojna w Korei była omyłką".

Uroczyste obchody Dnia Górnika w Czechosłowacji

PRAGA. — Społeczeństwo czechosłowackie uroczyście obchodziło tradycyjne święto górnicze — Dzień Górnika.

W Ostrawie, Kładnie, Moście, Sokołowie i wielu innych miastach, ośrodkach przemysłowych i zagłębiach węglowych odbyły się akademie i manifestacje. W Ostrawie w obchodach Dnia Górnika wzięli udział: prezydent republiki — Klement Gottwald, sekretarz generalny Czechosłowackiej Partii Komunistycznej — Rudolf Slansky, premier rządu czechosłowackiego — Zapotocky, członkowie rządu, ambasador ZSRR w Czechosłowacji Silin oraz przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

Nadzwyczaj serdecznie powitali górnicy Ostrawy przybyłą na uroczystość delegację górników radzieckich. Na wielkim wiecu, który odbył się w Ostrawie przemawiał prezydent Gottwald.

Uroczystości Dnia Górnika w Czechosłowacji przekształciły się w demonstrację nowych, wspaniałych osiągnięć narodu czechosłowackiego, w manifestację miłości i oddania dla Związku Radzieckiego, manifestację gotowości walki o pokój.

Imperialiści amerykańscy rozwścieczeni klęską na froncie bestialsko mordują ludność cywilną Korei

Pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowej demaskuje cyniczne kłamstwa Achesona

PEKIN. Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-en przesłał na ręce przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa i sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym domaga się niezwłocznego podjęcia kroków w celu położenia kresu barbarzyńskim aktom, dokonywanym przez interwentów amerykańskich w Korei i zakomunikowania o podjętych krokach.

Pismo przypomina, że dnia 5 sierpnia br. rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, protestując przeciwko barbarzyńskim aktom, dokonywanym w Korei przez imperialistów amerykańskich z pogwałceniem prawa międzynarodowego oraz powszechnie uznanych norm moralnych, zażądał od Rady Bezpieczeństwa podjęcia kroków w celu niezwłocznego położenia kresu zbrodniczej działalności sił zbrojnych interwentów amerykańskich. Jednakże przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego w Radzie Bezpieczeństwa odmówili rozpatrzenia powyższego pisma rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W konsekwencji Rada Bezpieczeństwa dotychczas nie poczyniła żadnych kroków, aby położyć kres nikczemnym zbrodniom amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

Co więcej, — stwierdza dalej pismo ministra Pak Henena — imperialiści amerykańscy, rozwścieczeni swymi klęskami na froncie, z jeszcze większym bestialstwem niszczą przemysł Korei i mordują ludność cywilną.

W chwili obecnej — podkreśla pismo ministra Pak Henena — wszystkie wielkie przedsiębiorstwa Korei oraz większa część średnich i drobnych przedsiębiorstw są doszczętnie zniszczone w wyniku barbarzyńskich nalotów bombowców amerykańskich, szkody wyrządzone gospodarce narodowej, sięgają miliardów wonów.

Aby zwiększyć liczbę ofiar wśród ludności cywilnej, interwenci amerykańscy zrzucają wiele bomb z opóźnionym zapłonem, licząc na to, że wybuchną one, gdy ludność, po odwołaniu nalotu, wyjdzie ze schronów, szukając zabitych i rannych wśród ruin i usiłując uratować resztki swego mienia. Lotnictwo amerykańskie przekształca w ruiny i zgliszcza rozległe tereny, celowo wywołując pożary na uprawnych polach.

Wszystkie te barbarzyńskie akty uzbrojonych interwentów amerykańskich w Korei są brutalnym pogwałceniem prawa międzynarodowego i powszechnie uznanych norm. Wszystkie te fakty świadczą dobitnie, że cynicznym kłamstwem było niedawne oświadczenie Achesona, że samoloty amerykańskie w Korei bombardują tylko obiekty wojskowe. Zbrodnie armii amerykańskiej w Korei dowodzą, że imperialiści amerykańscy, prowadząc agresywną wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu bez najmniejszych wyrzutów sumienia stosują najnikczemniejsze i najokrutniejsze metody.

Komunikując o powyższych faktach — stwierdza w zakończeniu pismo ministra Pak Hen-ena — rząd koreańskiej republiki ludowo-demokratycznej raz jeszcze energicznie domaga się podjęcia nieodzownych kroków, aby niezwłocznie położyć kres barbarzyńskiej działalności agresorów amerykańskich w Korei. Proszę pana o przekazanie tego pisma wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa ONZ i poinformowanie mnie o podjętych w tej sprawie krokach.

Szef sztabu generalnego Koreańskiej Armii Ludowej poległ w sprawiedliwej wojnie o wolność i niepodległość Korei

PEKIN (PAP). Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Komitet Centralny Partii Pracy, dowództwo naczelne armii ludowej, prezydium najwyższego Zgromadzenia Ludowego oraz Demokratyczny Front Ojczyźniany Zjednoczenia Korei zawiadomiły, że dnia 8 września 1950 roku zginął na froncie wiceminister obrony narodowej i szef sztabu generalnego koreańskiej armii ludowej — Kan-Gen.

Komitet stwierdza, że gen. Kan - Gen, który od lat młodzieńczych walczył przeciwko okupantom japońskim, był jednym z organizatorów bohaterskiej koreańskiej armii ludowej i najbliższym towarzyszem broni premiera Kim Ir-Sena. Był on członkiem Komitetu Centralnego Partii Pracy oraz deputowanym najwyższego Zgromadzenia Ludowego. Komunikat podkreśla, że gen. Kan-Gen, którego cały naród koreański kochał i szanował, poległ w sprawiedliwej wojnie o wolność i niepodległość ojczyzny przeciwko imperialistom amerykańskim i bandom lisynmanowskim.

Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powołała do życia komisję rządową, która zajmie się przygotowaniami do pogrzebu gen. Kan - Gena.

Delegacja hutników angielskich przybyła do Polski

WARSZAWA. — 9 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników 4-ro osobowa delegacja hutników angielskich z przewodniczącym sekcji hutników Angielskiej Federacji Metalowców, Thomasem Rhodesem na czele. Ponadto w skład delegacji wchodzą: A. Cooper — skarbnik sekcji hutników w Welwin, J. Gittens z huty w Wellington oraz J. Shields — przewodniczący sekcji hutników w Glasgow.

Przybyłych gości witali na lotnisku Okęcie przedstawiciele CRZZ oraz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników.

10 bm. Delegacja udała się do Zakopanego, gdzie przebywać będzie na 12-dniowych wczasach w domu wypoczynkowym FWP „Robotnik". Następnie hutnicy angielscy zwiedzą huty i inne zakłady przemysłowe, gdzie zorganizowane będą specjalne spotkania z hutnikami i robotnikami polskimi. Na zebraniach tych goście angielscy zapoznają się z metodami pracy i osiągnięciami polskich towarzyszy.

Spółdzielczość polska włącza się w dzieło budownictwa socjalistycznego

WARSZAWA. — Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości obchodzony był w całym kraju niezwykle uroczyście i stał się potężną manifestacją milionów polskich spółdzielców na rzecz pokoju i postępu.

Spółdzielczość polska, po przezwyciężeniu reakcyjnych koncepcji kapitalistycznych, które hamowały jej rozwój, w oparciu o wzory przodującej spółdzielczości radzieckiej włączyła się świadomie do budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Na wielu akademiach i obchodach jakie odbyły się w tym dniu we wsiach i miastach spółdzielcy podsumowali wyniki dotychczasowej pracy, mobilizując siły do wykonania zadań Planu 6-letniego.

J. Malik staje w obronie skazanych na śmierć antyfaszystów

NOWY JORK. Sekretariat Narodów Zjednoczonych podał do wiadomości, że sekretarz generalny ONZ Trygve Lie otrzymał od delegata radzieckiego J. Malika dwa listy, w których delegat radziecki wzywa ONZ do podjęcia natychmiastowej interwencji w celu niedopuszczenia do wykonania przez rząd ateński wyroków śmierci orzeczonych przez sąd doraźny przeciw antyfaszystom greckim.

Pierwszy list J. Malika zawiera następujący apel matek greckich do Józefa Stalina:

„10 sierpnia 1950 roku 20 młodych Greków, byłych uczestników ruchu oporu zostało niesprawiedliwie i bezprawnie skazanych na śmierć przez wojskowy sąd doraźny w Atenach. Wyrok opiera się na fałszywych zeznaniach osób, które były oskarżone wraz z nimi i wypuszczone zostały na wolność za złożenie tych fałszywych zeznań.

Zwracamy się do narodu radzieckiego o pomoc i jako matki prosimy gorąco o interwencję w celu niedopuszczenia do wykonania egzekucji. Prosimy o interwencję w celu wznowienia procesu sądowego w obecności obserwatorów zagranicznych i uniewinnienia naszych dzieci".

Następują podpisy matek skazanych antyfaszystów.

Drugi list Malika zawiera następujący telegram, otrzymany z Aten:

„W dniu 19 sierpnia 1950 r. wojskowy sąd doraźny w Atenach skazał na śmierć za ich polityczne przekonania dalszych 13 byłych bojowników ruchu oporu.

Prosimy o interwencję w celu niedopuszczenia do rozstrzelania naszych dzieci".

Następują podpisy matek oraz nazwiska 13 skazanych bojowników ruchu oporu.

W obu swych listach J. Malik nalega, by sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, w myśl uchwalonych na III i IV sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rezolucji w sprawie obrony ofiar terroru politycznego w Grecji powziął natychmiast odpowiednie kroki za pośrednictwem ONZ w celu niedopuszczenia do rozstrzelania antyfaszystów greckich.

Największe inwestycje Planu 6-letniego

Wielka cegielnia gigant powstaje pod Warszawą

WARSZAWA. Warszawa rozbudowując się w niezwykle szybkim tempie potrzebuje coraz większych ilości materiałów budowlanych, a przede wszystkim cegły, albowiem cegła rozbiórkowa nie zawsze nadaje się do budowy. Wielkim źródłem surowca budowlanego będzie cegielnia-gigant, której budowę rozpoczęły Warszawskie Zakłady Ceramiki Czerwonej w Zielonce k/Warszawy.

Nowopowstająca olbrzymia cegielnia zajmie teren ok. 9 ha., na piaszczystych wzgórzach oddalonych o 1 km. od osiedla Zielonka.

W lipcu br. pierwsza brygada robotników rozpoczęła niwelowanie terenu przy pomocy 3 wielkich kopaczek i 3 buldożerów.

Nowoczesny wielki zakład powstający pod Zielonką nie można już nazwać cegielnią. Jest to raczej gigantyczna fabryka najzbędniejszego materiału budowlanego, to jest cegieł i pustaków. Roczna produkcja zakładu będzie wynosiła 40 milionów sztuk cegieł, to znaczy, że zakład ten wykona pracę 8 przeciętnych cegielni.

Gdy fabryka rozpocznie pracę, co 8—10 minut odchodzić będzie ciągnik z ładunkiem 5 tys. cegieł, przeznaczonych dla Warszawy.

Żołnierze francuscy nie chcą być mięsem armatnim

GENEWA. — Jak donoszą dzienniki francuskie, 9 bm. w koszarach w pobliżu Paryża, gdzie kwaterują żołnierze, którzy ukończyli swój okres służby wojskowej, doszło do poważnych zamieszek. Dowództwo bowiem zakomunikowało żołnierzom decyzję rządu, przedłużenia okresu służby wojskowej we Francji do 18 miesięcy. Kilkunastu żołnierzy aresztowano.

ŻYCZENIA brytyjskiej i holenderskiej delegacji młodzieży robotniczej dla młodzieży polskiej w Szczecinie

Greetings from the British Delegation of Young Workers to the Polish Youth of Szczecin

Thank you for the invitation to visit your town and for the kindness you have shown us. Everywhere we have had the same welcome. Continue to build your country to establish socialism and preserve peace. We on our return to Britain will try to do the same

John Dougall

Dziękujemy za zaproszenie, które umożliwiło nam zwiedzenie waszego miasta, i za serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy wszędzie w waszym kraju. Pracujcie nadal nad rozbudową waszego państwa dla zwycięstwa socjalizmu i utrwalenia pokoju. My, po powrocie do Anglii, będziemy starać się czynić to samo, co u was widzieliśmy.

John Dougall

Wij brengen namens de Holl. landse Jeugd onze hartelijke groeten over en zijn U van overtuiging dat wij de Poolse Jeugd en de Jeugd van de geheele wereld samen de Vrede stevig zullen verdedigen.

Szczecin. 10-9-50

Ar. Hendriks.
Hl. Pulkam.
CF. Roggeveen.
B. Oost

W imieniu młodzieży holenderskiej przesyłamy wam, drodzy przyjaciele, gorące pozdrowienia i przekonanie, że młodzież polska z postępową młodzieżą całego świata nie dopuści do realizacji haniebnych planów podżegaczy wojennych.

The most beautiful word I know
POKÓJ
Gordon Kirker

Najpiękniejsze słowo, które ja znam, to słowo Pokój.

Gordon Kirker.

Ważne dla obywateli radzieckich

Obywatele radzieccy, którzy w czasie działań wojennych wywiezieni zostali do Niemiec i obecnie znajdują się w Polsce, mogą zwracać się po informacje i wyjaśnienia w sprawie powrotu do ojczyzny, w Szczecinie, ul. Piotra Skargi 14.

Po uzyskanie informacji we wskazanym wyżej punkcie można zgłaszać się osobiście, bądź w drodze korespondencyjnej.

Miejscowe władze administracji ogólnej udzielą obywatelom radzieckim, pragnącym wrócić do ojczyzny, pomocy przez wystawienie im odpowiednich dokumentów i bezpłatne skierowanie do punktu zbornego w Wołowie. Obywatelom tym przysługuje prawo zabrania ze sobą posiadanej własności ruchomej i rzeczy osobistych.

Na punkcie zbornym w Wołowie każdy obywatel radziecki ma zapewnioną bezpłatną kwaterę, wyżywienie i pomoc lekarską.

Repatriacja z Wołowa do ZSRR odbywa się bezpłatnie.

FRANCISZEK FIEDLER
— niestrudzony działacz-rewolucjonista
Budowniczy Polski Ludowej

70 lat życia, z czego pół wieku działalności społecznej — taki jest życiorys Franciszka Fiedlera, który od 45 lat walczy w pierwszej linii zorganizowanego polskiego ruchu robotniczego. Otoczony głębokim szacunkiem całej partii i szerokich mas naszego narodu, Franciszek Fiedler obchodzi 12 września 1950 r. 70-lecie swoich urodzin.

Franciszek Fiedler musiał przezwyciężyć nie mało oporów i przesądów, ażeby znaleźć drogę do klasy robotniczej. W 21 roku życia zapoznaje się po raz pierwszy z więzieniem za udział w demonstracji studentów polskich w Berlinie przeciw polakożerczemu prof. Schiemanowi. Aresztowany i wydalony za to na zawsze z Prus przez rząd kajzera, który równocześnie zadenuncjował go przez władzami carskimi, zostaje po powrocie do Warszawy aresztowany i osadzony w Cytadeli w słynnym X Pawilonie. W 20 lat później wraca do tego pawilonu już jako dojrzały, wypróbowany działacz robotniczy — jako więzień polskiej władzy burżuazyjnej.

Kontynuując swoje studia za granicą, Fiedler zawiązuje w Zurychu kontakt z działaczami SDKP i L i w roku 1905 wstępuje w szeregi tej partii. Od tego momentu całe swoje życie poświęca wielkiej sprawie socjalizmu.

W 1905 r. pracuje w centralnej komisji zawodowej SDKP i L, której zadaniem jest organizowanie związków zawodowych. W 1909 r. Zarząd Główny SDKP i L poleca mu założenie w kraju legalnego pisma partyjnego. — Pismo, nieustannie prześladowane przez carską policję, obrzucane błotem i szkalowane przez burżuazję i prawicowych wodzów PPS, wychodzi pod różnymi nazwami: („Trybuna", „Młot", „Wolna Trybuna") aż do roku 1912, zyskując coraz większe sympatie mas pracujących, tak, że carat kładzie ciężką łapę na pismo, zamykając je i aresztując jego redaktorów. Fiedler tropiony przez policję otrzymuje od partii nakaz wyjazdu za granicę. W artykułach swoich Fiedler wzywa klasę robotniczą Polski do łączenia się z klasą robotniczą Rosji dla wspólnej walki z caratem i z rodzimym kapitalizmem. Fiedler demaskuje nacjonalizm i zdradziecką rolę PPS, która starała się oderwać proletariat polski od wspólnej z proletariatem rosyjskim walki klasowej i podporządkować go burżuazji.

W 1913 r. wobec niemożności wydawania legalnego pisma w Warszawie, Fiedler wysłany zostaje przez partię do Petersburga, ażeby tam, korzystając z poparcia partii bolszewików, założyć polskie pismo marksistowskie. Z powodu ciężkiego zapalenia płuc zostaje na pewien czas oderwany od pracy. Wraca do kraju w 1915 r., biorąc aktywny udział w ruchu rewolucyjnym, wiąże umiejętnie pracę legalną z nielegalną, pracuje w pismach partyjnych: „Czerwony Sztandar", „Wojna i Rewolucja", „Nasza Trybuna" i w pierwszym wiejskim piśmie SDKP i L „Gromada", której jest współzałożycielem. Jest jednym z inicjatorów połączenia obu grup SDKP i L — „rozłamowców" i „zarządowców".

W 1917 r. po rewolucji lutowej w Rosji, SDKP i L wzmaga swą rewolucyjną działalność, organizuje strajki i demonstracje przeciwko projektowanemu przez imperializm niemiecki w Niemczech i popieranemu przez polską burżuazję i PPS poborowi rekruta dla wojny imperialistycznej. Okupanci kierują główne ostrze terroru przeciw działaczom SDKP i L i lewicy PPS: Fiedler wraz z innymi kierowniczymi działaczami SDKP i L i lewicy PPS osadzony zostaje w obozie w Havelberg.

Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej wita SDKP i L z entuzjazmem, oceniając w pełni, jej przełomowe znaczenie w dziejach świata. SDKP i L mobilizuje polskie masy pracujące do obrony Republiki Radzieckiej przeciwko interwencji imperialistycznej, do walki o władzę. Jako członek Zarządu Głównego SDKP i L, Fiedler uczestniczy w pracach komisji zjednoczeniowej, która dokonała historycznego dzieła połączenia SDKP i L oraz PPS — lewicy w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (późniejsza nazwa — Komunistyczna Partia Polski) — pierwszego kroku na drodze ku całkowitemu zjednoczeniu klasy robotniczej.

Na I zjeździe tej partii wybrany zostaje do jej Komitetu Centralnego. Rozpoczyna się żmudna, nieugięta, bohaterska walka z burżuazją i jej pachołkami z prawicowej PPS o władzę ludu pracującego.

Polska 1918 roku jest państwem kapitalistów i obszarników, które w niczym nie umniejszyło wyzysku i ucisku klasy robotniczej. Rząd burżuazji polskiej aresztuje Komitet Centralny nowej partii proletariatu. Fiedler wraz z innymi towarzyszami z KC rozpoczyna wędrówkę po więzieniach — Mokotów, X Pawilon, Wronki, Dąbie, Pawiak.

Wypuszczony z więzienia w 1921 roku wyznaczony zostaje przez KC Partii do komisji, która opracowała wytyczne nowej, leninowskiej polityki w kwestii chłopskiej. Uczestniczy we wszystkich pracach zjazdach i konferencjach partii i bierze aktywny udział w kierownictwie życia organizacyjnego i wielkich walk masowych, toczonych przez klasę robotniczą, przez masy pracującego chłopstwa, przez uciskany lud Ukrainy i Białorusi zachodniej. Tropiony przez policję i zmuszony do wyjazdu za granicę, pracuje w „Nowym Przeglądzie" — teoretycznym organie KPP, przenosząc się wraz z redakcją kolejno do Gdańska, Moskwy, Berlina, Paryża.

Od II Zjazdu KPP przy pomocy międzynarodówki komunistycznej, a zwłaszcza Józefa Stalina — partia przezwycięża stopniowo błędne oportunistyczne pozostałości luksemburgizmu i spuścizny PPS — lewicy.

W ciągu 30 lat istnienia KPP, Fiedler niestrudzenie przyswajał polskiej klasie robotniczej nauki Lenina i Stalina. Fiedler należał do tych towarzyszy, którzy w toku walki, prowadzonej przez masy pracujące Polski pod kierownictwem KPP, w świetle doświadczeń zwycięskiej partii bolszewickiej rozpatrywali krytycznie przeszłość polskiego ruchu robotniczego, analizowali jego błędy, wykrywali ich źródła i na przykładzie tych błędów uczyli słusznej, leninowsko-stalinowskiej strategii i taktyki walki o władzę.

Wierny uczeń Lenina i Stalina — Fiedler prowadził nieustanną i nieubłaganą walkę z oportunizmem i nacjonalizmem, jako najbardziej niebezpiecznymi wrogami rewolucyjnego ruchu robotniczego. Niemiłosiernie rozprawiał się Fiedler z tezą PPS, jakoby to nacjonalistyczne jej stanowisko, ucieleśnione przez Piłsudskiego, doprowadzić mogło do wyzwolenia Polski spod jarzma caratu. Wykazywał, że nacjonalistyczne hasła sabotowały w istocie rzeczywistą walkę o wyzwolenie Polski, gdyż odrywały polską klasę robotniczą od sojuszu z rewolucyjnym proletariatem Rosji — jedyną siłą, która mogła obalić i obaliła carat. Cała późniejsza polityka prawicowego kierownictwa PPS, polityka systematycznej, nikczemnej zdrady interesów klasy robotniczej, polityka szczucia przeciwko ZSRR, jedynemu państwu, które mogło zabezpieczyć niepodległość Polski, wykazała dobitnie, że prawicowym przywódcom PPS nie o niepodległość chodziło, ale o ratowanie burżuazji polskiej i jej przywilejów przed rewolucją ludową.

Podnosząc historyczne zasługi SDKP i L, która wychowywała polski ruch robotniczy w marksistowskim duchu walki klasowej i proletariackiego internacjonalizmu, która, wiążąc walkę proletariatu polskiego z walką proletariatu rosyjskiego, stwarzała możliwość narodowego i społecznego wyzwolenia Polski — Fiedler należał do rzędu tych czołowych działaczy KPP, którzy wychodząc z zasad nauki Lenina i Stalina umieli wykryć i zanalizować błędy KPP, ciążące poważnie na pierwszych latach jej działalności. W szeregu artykułów, a w pierwszym rzędzie w doniosłej swej pracy p. t. „W kwestii chłopskiej" — Fiedler przezwyciężając własne błędy, przeprowadził gruntowną analizę błędnego stanowiska SDKP i L, która widziała w chłopstwie jednolitą masę reakcyjną i nie wierzyła w zdolność proletariatu do poprowadzenia za sobą mas chłopskich. Fiedler przeciwstawił tej fałszywej tezie leninowsko-stalinowską naukę o klasowym zróżniczkowaniu chłopstwa, naukę o nieodzowności sojuszu klasy robotniczej z małorolnym i średniorolnym chłopem dla walki o władzę, o budowę socjalizmu.

Fiedler należał do tych czołowych ideologów partii, którzy przyczynili się również poważnie do przezwyciężenia drugiego podstawowego błędu SDKP i L, polegającego na niezrozumieniu leninowskiego hasła o samostanowieniu narodów uciskanych. — Fiedler wykazywał, że sekciarstwo SDKP i L, a w szczególności niedocenianie dążeń narodowych szerokich mas polskich oddawało te masy na łup ich wroga klasowego — nacjonalistycznej burżuazji polskiej i jej agentury — PPS. Podkreślał, że walka o zabezpieczenie niepodległości Polski jest nierozerwalnie związana z walką o wyzwolenie społeczne ludu, z walką o obalenie burżuazji i o władzę dla ludu.

Wnikliwie i z żelazną logiką odsłaniał Fiedler zdradę narodową polskich klas posiadających. W szeregu artykułów Fiedler wykazywał faktami i cyframi, że rządy burżuazji polskiej, a zwłaszcza rządy faszystowskie po przewrocie 1926 r., zmierzały do gospodarczego uwstecznienia Polski i zamieniały ją w półkolonię zagranicznego kapitału. Szeroko rozwinął Fiedler proroczą zapowiedź Engelsa, że niepodległość Polski może być wywalczona i zabezpieczona tylko przez proletariat, kierujący nieproletariackimi masami pracującymi.

W pracy swojej „Za waszą i naszą wolność", napisanej w 1937 r. i poświęconej bohaterskim Dąbrowszczakom w Hiszpanii, Fiedler pokazał jak przodujący demokraci polscy ubiegłego stulecia wiązali walkę o wyzwolenie Polski z walką o postęp społeczny, z rewolucyjną walką innych ludów.

Fiedler wpajał w polską klasę robotniczą proletariacki internacjonalizm, przejęty ze s k a r b c a ideologicznego SDKP i L i organicznie spleciony z prawdziwym, głębokim patriotyzmem. Głosił, że pierwszym obowiązkiem polskiego internacjonalisty i patrioty jest obrona Związku Radzieckiego — bastionu międzynarodowej rewolucji socjalistycznej i wyzwoliciela narodu polskiego.

Fiedler wpajał w partię i klasę robotniczą uczucia braterskiej miłości do Związku Radzieckiego, uczył ją rozumieć dziejowe znaczenie jego powstania i rozwoju, uwypuklał historyczną rolę wielkiego Stalina, uczył czerpać z gigantycznych sukcesów radzieckiego budownictwa socjalistycznego niezłomną wiarę w siły proletariatu, wiarę w zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Polsce. Fidler nie mało przyczynił się do zdemaskowania antyradzieckich knowań burżuazji polskiej i mobilizowania mas pracujących do wielkiej i nieustannej akcji w obronie ZSRR.

Fiedler odegrał wybitną rolę w bezkompromisowej walce jaką KPP prowadziła z najchytrzejszą zamaskowaną agenturą wroga klasowego — z trockizmem.

Walką o wyzwolenie wszystkich wyzyskiwanych, walką o wyzwolenie człowieka od wszelkich form ucisku — tę głęboką humanistyczną treść nauki marksistowskiej ze szczególną siłą wydobywał i uwypuklał Franciszek Fiedler. Ten rewolucyjny humanizm wynikał u Fiedlera z naukowego, marksistowskiego przekonania, że proletariat wyzwalając siebie, wyzwala zarazem całe społeczeństwo, że dyktatura proletariatu łamiąc bezlitośnie opór burżuazji, znosi dotychczasowe stosunki między ludźmi oparte na wyzysku i zwierzęcej walce konkurencyjnej, że władza mas pracujących z klasą robotniczą na czele „uczłowiecza człowieka", stwarzając nowe stosunki między ludźmi, oparte na pracy i współpracy. Fiedler wskazywał na Związek Radziecki, jako na wspaniałe ucieleśnienie tego rewolucyjnego humanizmu, oświetlające drogę całej ludzkości.

Druga wojna światowa zastała Fiedlera we Francji. Mimo złego stanu zdrowia, Fiedler bierze czynny udział w polskim Ruchu Oporu, kierowanym przez Francuską Partię Komunistyczną. Pisze broszury propagandowe, artykuły, ulotki, pomaga w wydobyciu Dąbrowszczaków z francuskich obozów koncentracyjnych i w przerzucaniu komunistów polskich do kraju, dla walki w szeregach Armii Ludowej. Za tę działalność Fiedler odznaczony został Krzyżem Grunwaldu.

Po wyzwoleniu wraca do kraju. I zjazd PPR wybiera go na członka KC. Partia stawia go na czele „Trybuny Wolności", a potem powierza mu trudne i odpowiedzialne zadanie zorganizowania i redagowania teoretycznego pisma PPR — „Nowych Dróg".

„Nowe Drogi" przyswajały partii ogromny dorobek stalinowskiej nauki o państwie socjalistycznym i o budownictwie socjalizmu, pomagały partii w walce z oportunizmem, z odchyleniem prawicowo - nacjonalistycznym, w walce o czystość ideologiczną partii.

Teoretyczny organ KC PPZR, „Nowe Drogi", realizując wytyczne kierownictwa partyjnego z Bolesławem Bierutem na czele, przyczynia się do nieustannego podnoszenia ideologicznego poziomu aktywu partyjnego i uczy go posługiwać się niezawodnym orężem marksizmu - leninizmu w codziennej walce klasowej o budowę Polski socjalistycznej i o pokój. Na Kongresie Zjednoczeniowym Fiedler bierze udział w opracowaniu zasad programowych PZPR i wybrany zostaje członkiem Komitetu Centralnego.

Franciszek Fiedler, członek kierownictwa czterech bohaterskich partii polskiego proletariatu — SDKP i L, KPP, PPR i PZPR — jest dla nas żywym symbolem nieprzerwanej ciągłości polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, jego konsekwentnego rozwoju do partii typu bolszewickiego.

Ten zasłużony działacz rewolucyjny, odznaczony orderem Budowniczego Polski Ludowej, ideolog i teoretyk, autor szeregu prac o pionierskim znaczeniu dla polskiego ruchu marksistowskiego, jest przy tym człowiekiem rzadkiej skromności i niezwykłej prostoty zawsze gotów pomóc i poradzić, zawsze tak samo młody i bojowy, tak samo pełen nienawiści do wroga klasowego i pełen miłości do ludzi pracy — Franciszek Fiedler jest wzorem polskiego rewolucjonisty typu stalinowskiego. Jego 70-lecie jest dniem radości dla partii, dla klasy robotniczej, dla ludu pracującego Polski.

Z całego serca życzy mu lud pracujący, by długo jeszcze żył i walczył dla rozkwitu Polski Socjalistycznej.

Będziemy realizować niezłomnie ich testament... Delegacja Zw. Bojowników o Pokój i Demokrację podczas pobytu 10 bm. w mieście Guben (NRD) złożyła wieńce u pomnika ofiar hitlerowskiego faszyzmu

Fiasco wrogiej propagandy uprawianej w ZSRR przez czasopismo „Brytyjski Sojusznik"

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła następujące sprostowanie Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR:

Jak wynika z komunikatu Wydziału Prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, rząd angielski postanowił zamknąć z dniem 3 bm wydawany przez ambasadę brytyjską w Moskwie w języku rosyjskim tygodnik „Brytyjski Sojusznik". Komunikat stwierdza, iż rząd brytyjski zmuszony był do podjęcia tej decyzji w związku z tym, iż władze radzieckie rzekomo utrudniały kolportaż „Brytyjskiego Sojusznika".

Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, że wspomniany wyżej komunikat zniekształca fakty. W rzeczywistości bowiem sprawa przedstawia się następująco:

Kolportażem „Brytyjskiego Sojusznika" w ZSRR zajmowała się agencja „Sojuzpieczat", która kolportuje wszystkie wydawnictwa periodyczne, ukazujące się w Związku Radzieckim. Sojuzpieczat" kolportowała „Brytyjskiego Sojusznika" na takich samych zasadach jak wszystkie inne dzienniki i pisma, tj. za pośrednictwem indywidualnej prenumeraty i w wolnej sprzedaży w swych kioskach w wielu miastach ZSRR.

Ostatnio ambasada brytyjska zaczęła zamieszczać w tygodniku coraz więcej oszczerczych i wrogich Związkowi Radzieckiemu artykułów i notatek oraz przystąpiła do przedrukowywania z prasy angielskiej publikacji, mających na celu propagowanie nowej wojny. Spowodowało to gwałtowny spadek popytu na to pismo ze strony czytelników radzieckich, którzy przestali je czytać, co widocznie skłoniło rząd angielski do powzięcia decyzji w sprawie zamknięcia czasopisma.

Powoływanie się przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii na rzekome ograniczenia, stosowane przez władze radzieckie wobec „Brytyjskiego Sojusznika" jest zmyślone od a do z i stanowi próbę wprowadzenia w błąd opinii publicznej oraz ukrycia w ten sposób przed nią fiaska wrogiej Związkowi Radzieckiemu propagandy uprawianej w ZSRR przez „Brytyjskiego Sojusznika".

„...Nie może być takiej sytuacji, ażeby wystąpienie korespondenta czy list czytelnika przebrzmiały bez echa. Zadaniem Rad Narodowych, władz państwowych, u szystkich urzędów, instytucji, zakładów, fabryk — jest zaszczepić wszystkim poczucie odpowiedzialności, socjalistyczny styl ustosunkowania się do artykułu, notatek korespondentów omawiających bolączki terenu, błędy w pracy poszczególnych organów i wskazujących często środki zaradcze."

(Józef Cyrankiewicz)

Śladem naszych listów

Centrala Telefoniczna w Nowogardzie działa sprawnie

Na naszą notatkę, krytykującą złą pracę centrali telefonicznej w Nowogardzie, w wyjaśnieniu Dyr. Okr. Poczt i Telekomunikacji czytamy:

„Wskutek nadmiernej ilości przyłączonych numerów, centrala automatyczna w Nowogardzie była przeciążona, co utrudniało prawidłową pracę.

Obecnie, wskutek zainstalowania osobnej centralki w Pow. Radzie Narodowej, trudności techniczne zmniejszyły się wobec czego praca w centrali uległa znacznemu polepszeniu".

Nie ma insektów w wagonach

W numerze 178 naszej gazety z dnia 25. VI. 1950 r. zwróciliśmy uwagę DOKP — Szczecin na antysanitarny stan wagonów osobowych. W związku z tym otrzymaliśmy w dniu 1. IX. br. wyjaśnienie następującej treści:

Ze względu na to, że wagonowie otrzymały już potrzebną ilość gazu siarkowego do dezynfekcji wagonów — sytuacja obecnie uległa znacznej poprawie. Dalsze regularne dezynfekowanie jest uzależnione od dostawy gazu przez wytwórnię, na którą DOKP wywiera stały nacisk celem przyśpieszenia dostawy.

Należność została uregulowana

Dlaczego ob. Liberski Mieczysław nie otrzymał zapłaty za 1675 kg. zakontraktowanego rzepaku — pytaliśmy w swoim czasie Gminną Spółdzielnię w Bierzwniku.

W dniu 20. VIII. Gm. Sp. w Bierzwniku wysłała dowody przyjęcia rzepaku do olejarni w Kluczewie, która uiściła należność za kontraktowany rzepak. Gm. Sp. nie dokonuje wypłaty — natomiast w myśl instrukcji Centralnego Zarządu Przemysłu Olejarskiego pośredniczy jedynie w przyjęciu rzepaku.

Wodę włączono

Nasza interwencja w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji Miejskiej odniosła pożądany skutek. — W domu przy ul. Zakopiańskiej Nr 4 włączono już wodę.

CZYTELNICY PISZĄ

Do MZK nie docierają głosy krytyki

Licznie napływające listy czytelników do redakcji — świadczą o tym, że dyrekcja MZK głucha jest na głosy czytelników, słusznie krytykujących istniejące niedociągnięcia.

A oto fakty:

W dniu 24. VII. br. o godz. 21,35 wsiadający do tramwaju Nr 6 pasażerowie, byli świadkami następującej sceny: w chwili, gdy do tramwaju wnoszono wózek z dzieckiem motorowy Nr 714 ruszył — mimo, że konduktor nie dał sygnału odjazdu. Uniknięto wypadku tylko dlatego, że pomagający przy wnoszeniu wózka w porę puścił rączkę i wyskoczył z tramwaju będącego już w biegu. Albo drugi karygodny wypadek: w dn. 12.8. br. konduktor wozu nocnego nr 124 jadąc z Pogodna na Plac Żołnierza pozwolił sobie na uderzenie w twarz pasażerki Jadwigi Dembowskiej, która w następstwie tego, wypadła z tramwaju. I oto jeszcze jeden fakt: konduktorka Nr 41, w dniu 21. VIII. br. obsługująca „1" przy wydawaniu reszty ze 100 zł wydała tylko 35 zł, a na 50 zł kazała zaczekać. Czytelnik nasz czekał dość długo, dojechał do przystanku końcowego — i przekonał się, że w międzyczasie nieuczciwa konduktorka wysiadła po skończeniu służby.

Jeszcze bardziej zasługujący na napiętnowanie jest opisany przez pracownicę SZPO następujący fakt: dyr. MZK uruchomiła dla pracowników SZPO mieszkających w Gumieńcach specjalny tramwaj, celem umożliwienia im bezpośredniego dojazdu do miejsca pracy. Obsługa tego wozu skracała samowolnie trasę — ogłaszając końcowy przystanek już przy Bramie Portowej, zamiast odwieźć pracowników do ul. Boh. Warszawy — co było przyczyną ich spóźnienia się do pracy. Szereg podpisów pod wyżej wymienionym listem świadczy o bezdusznym stosunku pracowników MZK obsługujących ten tramwaj.

* * *

Przytoczone powyżej fakty można by mnożyć. Stwierdzamy, że niejednokrotnie dyrekcja MZK ignoruje interwencje redakcji. — Oto np. o wypadku z dnia 24 lipca br. i o wypadku ostatnio przytoczonym, zawiadamialiśmy natychmiast dyrekcję MZK, która dotychczas nie przesłała nam żadnych wyjaśnień.

CZEKAMY NA WYJAŚNIENIE ZARZĄDU NIERUCHOMOŚCI

Mieszkańcy domu położonego przy ul. Bohaterów Ghetta Nr 18 zwrócili się do naszej Redakcji z prośbą o interwencję w następującej sprawie. Dom przy ul. Boh. Gheta Nr 18 za-

mieszkiwany jest przez około 40 rodzin, oprócz tego jest tam piekarnia i zakład rzeźniczo-wędliniarski. Dom ten od kwietnia br. ..nie ma wody rzekomo z powodu uszkodzenia rury wodociągowej. Rozpaczliwe interwencje mieszkańców tego domu w ciągu trzech miesięcy nie odnosiły skutku. Zarząd Nieruchomości kilka razy po interwencjach przysyłał pracowników, którzy rozkopali podwórze i część jezdni, a nie doszukawszy się niczego, miejsce to z powrotem zasypali. Wody jednak w dalszym ciągu jak nie było tak nie ma.

— „Zapytujemy, czy Zarząd Nieruchomości nie rozporządza rzeczywiście żadnymi fachowcami" — piszą nasi czytelnicy, którzy mogliby po tylu miesiącach doszukać się upragnionej wody, czy mamy w dalszym ciągu tkwić w brudzie, nie móc wyprać bielizny, a ukryta woda ma podmywać fundamenty olbrzymiego domu.

O podobnym fakcie niedokończenia rozpoczętych przez Zarząd Nieruchomości robót donoszą mieszkańcy bloku Nr 80, przy ul. Światowida w Golęcinie. Skarżą się oni, że gdy Zarząd Nieruchomości wziął się do reperacji rur od kanalizacji, woda ze zlewów zaczęła zalewać piwnice, zaś pracownicy Z. N. zamiast zaradzić złu i dokończyć rozpoczęte prace, wywieźli rury wraz z materiałem do reperacji, w skutek czego mieszkańcy bloku Nr 80 zostali pozbawieni także wody do picia.

Dziwi nas bardzo niedbalstwo Zarządu Nieruchomości — który nie po raz pierwszy pozostawia rozpoczęte prace. Przytoczone wypadki są jaskrawym dowodem braku planowości i nadzoru ze strony Zarządu Nieruchomości, który zaniedbuje rozpoczęte prace powodując tym samym straty materialne.

PYTAMY DLACZEGO

...w dniu 29 sierpnia pociąg do stacji Odra Port, odchodzący o godz. 20.30 prowadził pijany kierownik pociągu — który jak nam donosi nasz korespondent — jeszcze przed odejściem pociągu ze Szczecina urządzał awantury na peronie z pasażerami: chciał ich usunąć z zajętych miejsc. Pracownicy PKP, ob. Mioduszewski zabrał bilet, strasząc ją później spisaniem raportu itp.?

Czekamy ze strony DOKP wyjaśnienia o przeprowadzonym dochodzeniu, odnośnie wypadku pijaństwa przy pracy i wyciągnięcia w stosunku do winnego wszelkich konsekwencji.

Spółdzielnia Pracy „Og-Met", która jeszcze latem 1949 r. rozpoczęła remont miejskiego kąpieliska — dotychczas go nie ukończyła?

Dziwimy się dlaczego „Og-Met" zwleka z remontem tak ważnego na terenie miasta zakładu użyteczności publicznej.

Ob. Komorowski Roman, zam. w Dąbiu przy ul. Warmińskiej Nr 2a, m. 1, zgłosił reklamację do Podokręgu Sieciowego, dotyczącą jego zdaniem zbyt wysokiego rachunku — 510.— zł, tytułem zużycia energii elektrycznej, w czasie od 14 lipca do dnia 2 sierpnia 1950 r. — Otrzymał on odpowiedź: „że skoro zgłosił 6 żarówek, a pali dwie, więc trudno, musi płakać i płacić".

Dziwimy się, że Podokręg Sieciowy daje tego rodzaju „rady" — zamiast przyjąć wyjaśnienie o zgłoszeniu za dużej ilości punktów świetlnych.

Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Stargardzie, która jeszcze w 1948 roku zebrała od mieszkańców dzielnicy Stargardu po 300.— zł tytułem przyłączenia tej dzielnicy do sieci gazowej, dotychczas tego nie uczyniła, natomiast od dwóch lat podaje powód: brak kredytów, nie umieszczenie robót w planie itp.

...A ludzie na gaz czekają.

...dotychczas na frontonie Szpitala Zakaźnego przy ul. Arkońskiej „pokutują" wyryte w drzewie symboliczne postacie z Wehrmachtu, Luftwaffe itp. — przypominające okres hitleryzmu? Sądzimy, że w obecnym czasie zacieśnienia szczerych i braterskich stosunków między narodem polskim i niemieckim, tego rodzaju niepotrzebne pamiątki symbolizujące hitlerowską przeszłość winny być usunięte.

...w drogeriach MHD brak jest w sprzedaży smoczków? W imieniu najmłodszych obywateli Szczecina protestujemy przeciwko oferowaniu smoczków „z kółkiem". Spróbujcie czy da się co wyciągnąć z takiego smoczka.

...za ten sam co do gatunku, szerokości i koloru kreton, który kosztuje w sklepie MHD zł 330 za 1 m, jeden z naszych czytelników zapłacił w PDT 450 zł za metr.

Czekamy wyjaśnienia z dyrekcji PDT, odnośnie rozbieżności cen jednakowego artykułu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Kita — Szczecin. Zwróciliście się do Redakcji o poinformowanie Was, czy jest możliwość odroczenia służby wojskowej. W myśl Zarządzenia Min. Obr. Nar. z dnia 4.II.1950 r. pkt. 7: odroczenia służby wojskowej będą udzielane poborowym na przeciąg jednego roku:

w wypadku utrzymywania rodziny. W związku z tym należy złożyć podanie, do którego trzeba dołączyć dokument stwierdzający, że poborowy jest jedynym żywicielem rodziny.

Podania kierować do Komisji Poborowej, której podlegacie.

Ob. Malik Wacław — Szczecin. Zawiadomcie nas, czy mieszkacie już w przyznanym Wam mieszkaniu

Ob. Gromniak Roman — Szczecin. W sprawie przydziału mieszkania, o które się ubiegacie decydować będzie Komisja Lokalowa.

Ob.ob. Lewandowski Ryszard i Kaczmarski Tadeusz — Szczecin. Bezsprzecznie każdemu z Was należy się mieszkanie zastępcze. Zwróćcie się do Wydziału Kwaterunkowego przy MRN w Szczecinie, celem otrzymania przydziału na pokoje sublokatorskie.

Ob. Muszyński Józef — Szczecin. Skarżycie się, że nie otrzymaliście kartek mlecznych w miesiącu maju. Jak stwierdziliśmy — sami ponosicie winę, gdyż podane było do wiadomości, że kartki nie pobrane na początku miesiąca mogliście odebrać po 10 maja, kiedy Ubezpieczalnia Społeczna wydawała brakujące kartki i ci którzy zgłosili się otrzymali wyrównanie zaległości. — Ponieważ Wy zwróciliście się po odbiór kartek za miesiąc maj, dopiero w sierpniu, oczywiście kartek nie mogliście otrzymać.

Ob. Góra Erwin — Szczecin. Wasza informacja o jednakowych cenach węgla za różne jego gatunki nie jest słuszna. Jak nam donosi Centrala Zbytu Węgla — znajdujący się w sprzedaży I gat. węgla kosztuje 3.200 zł, zaś drugi gatunek 2.350 zł za tonę.

Ob. Fuchs Władysław — Szczecin. W związku z nie otrzymywaniem przez Was „Głosu Szczecińskiego" mimo opłacenia prenumeraty — PPK „Ruch" wyjaśnia, że nie posiada Waszego zgłoszenia na prenumeratę, którą prawdopodobnie zamówiliście u listonosza. W tym wypadku interweniujcie w Okręgowym Urzędzie Pocztowym — wydział gazetowy.

Grupa elektryków z Wojsk. Przedsiębiorstwa Budowlanego w Szczecinie. Zapewne otrzymaliście już wynagrodzenie za pracę na budowie 50/32/41. Tej treści zawiadomienie otrzymaliśmy z rady zakładowej Waszego zakładu pracy.

Ob. Baczyński Czesław — Szczecin. Zgadzamy się z Wami, że zajmowane przez Was mieszkanie jest nieco za szczupłe. Przy sposobności Wydział Kwaterunkowy przydzieli Wam mieszkanie bardziej odpowiednie. Odmowa przydziału wyszukanego przez Was mieszkania, nastąpiła wskutek tego, że dom, w którym znajduje się w/w mieszkanie jest w trakcie remontu.

Strumiło Jan — Szczecin, ul. Światowida 68. W poruszonej w Waszym liście sprawie, zgłoście się osobiście do Redakcji.

Ob. Palińska Zofia — Szczecin. Słuszna wydaje nam się decyzja Komisji Kwalifikacyjnej przy Wydziale Zdrowia Prezydium Woj. Rady Narodowej o nie przyjęciu Was na kurs młodszych pielęgniarek. Ponieważ macie ukończone dwie klasy szkoły krawieckiej — powinniście się naszym zdaniem szkolić w obranym już kierunku. Zaś kobietom nie posiadającym żadnego zawodu należy udostępnić szkolenie.

Ob. Kołodyński Paweł — Szczecin. Cieszy nas bardzo że otrzymaliście mieszkanie — napiszcie nam jak Wam się w nim mieszka?

Ob. Dementeld Jan — Szczecin. Chcielibyśmy wiedzieć jak została załatwiona sprawa Waszej przesyłki pocztowej? Wydaje nam się słusznym stanowisko pracowników Urzędu Pocztowego w Szczecinie, którzy nie uwzględnili Waszego żądania bezpłatnej reklamacji telefonicznej i telegraficznej. Z uwagi na to, że bezpłatne korzystanie z telegrafu i telefonu dla celów reklamacyjnych uniemożliwiłoby tok normalnej pracy Urzędu. — Wasze żądania uważamy za nieuzasadnione.

Ob. Haluch Bolesław — Szczecin. Jak nas informuje Wydział Kwaterunkowy — otrzymacie inne mieszkanie

Czytelnik naszego pisma z Białogardu pisze

„W czerwcu zamówiłem ubranie w spółdzielni krawieckiej „Postęp" w Połczynie Zdroju, wybierając z przedłożonych próbek materiał 100 proc. wełny. Zamówienie i zaliczkę przyjęto. W dniu 4 lipca, w którym miała się odbyć przymiarka, oświadczono mi, żeby przyjść za tydzień. Gdy zgłosiłem się w oznaczonym czasie usłyszałem dosłownie: „Przymiarki nie ma i materiału z którego przyjęto zamówienie również nie ma, gdyż przyjechali panowie z dyrekcji i kazali sobie z tego właśnie materiału odciąć po kuponie, bo im się podobał — no i co pan zrobi?

Zaproponowano mi — czytamy dalej — inny materiał, rzekomo odpowiadający w jakości poprzednio wybranemu. Tej samej treści wymijające pismo otrzymałem z Centrali Rzemieślniczej w Szczecinie.

* * *

Zapytujemy dlaczego Centrala Rzemieślnicza w Szczecinie zamiast przeprowadzenia dochodzenia odnośnie „panów z dyrekcji" toleruje tego rodzaju załatwianie sprawy spółdzielni krawieckiej w Połczynie Zdroju.

Gdyby zapoznano się z regulaminem

Tow. Jeszkel Józef — pracownik fizyczny Pogotowia Technicznego Zarządu Nieruchomości Miejskich w Koszalinie, zgłosił chęć należenia do kasy pożyczkowej jeszcze w 1948 r., ale wskutek zagubienia deklaracji, ponownie zapisał się do tejże kasy 1.VIII.1949 r. Od tego czasu regularnie wpłacał 50 zł. miesięcznie tyt. składek. W związku ze służbowym przeniesieniem na inne miejsce pracy tow. Jeszkiel przerwał wpłatę składek i zwrócił się do kasy pożyczkowej o ich zwrot w łącznej sumie 450 zł. Po kilkakrotnym upominaniu się otrzymał odpowiedź, że jeśli zarząd kasy zdąży jego prośbę rozpatrzyć w listopadzie, to dobrze, a jeżeli nie, to pieniądze przepadną.

* * *

Wyjaśniamy zarządowi kasy pożyczkowej Zarządu Nieruchomości Miejskich, że wypłata składek członkowskich zagwarantowana jest regulaminem, nie może być wstrzymywana od czyjegoś „widzimisię" i winna być niezwłocznie dokonana.

Kwiatami witał Koszalin Wojsko Polskie powracające z obozów wyszkoleniowych

W niedzielę społeczeństwo Koszalina radośnie witało żołnierzy powracających z letnich obozów wyszkoleniowych.

— Gdy tylko pojawiły się pierwsze oddziały żołnierzy na ul. Zwycięstwa, publiczność zgromadzona wzdłuż trasy przemarszu, z entuzjazmem obsypała kwiatami maszerujące wojsko. Tłumy mieszkańców Koszalina wznoszą okrzyki na cześć Wojska Polskiego. Panuje radosny nastrój. Oczy wszystkich są zwrócone na opalone twarze żołnierzy i oficerów.

Jedność ludu pracującego - źródłem siły naszego wojska

W imieniu województwa koszalińskiego powitał powracających żołnierzy przewodniczący WRN, poseł Kołodziejczyk. W przemówieniu do żołnierzy wyraża on uczucie nie tylko mieszkańców Koszalina, ale i wszystkich ludzi pracy, którzy dumni są ze swego Wojska Ludowego.

— Odrodzone Wojsko Polskie posiada siłę, jakiej nigdy dotąd nie miało. Siłę tę czerpie z ustroju, w którym władzę objęła klasa robotnicza, w którym żołnierzami i oficerami są synowie robotników i chłopów. Jedność ludu pracującego jest źródłem siły naszego wojska. Odrodzone Wojsko Polskie, złączone silnie z narodem, stoi na straży pokoju, niepodległości i wolności mas pracujących, które realizują imponujący Plan Sześcioletni, plan dobrobytu i szczęścia wszystkich ludzi pracy w Polsce.

W imieniu KW PZPR przemawiał tow. Okła.

— Podobnie jak i cały naród polski nie ustaje w trudzie odbudowy i obecnie walczy o wykonanie Planu Sześcioletniego, tak i Wy, żołnierze, przez wyszkolenie bojowe wzmacniacie z każdym dniem siłę Wojska Ludowego. Jeśli możemy spokojnie realizować Plan Sześcioletni, to i Wasza w tym zasługa.

Wojsko polskie jest razem z nami

W imieniu oficerów i żołnierzy przemówił **ppłk Tatrski.**

— Obywatele Koszalina! Wracamy z obozów letnich po okresie wytężonej pracy szkoleniowej. W trudnej pracy szkoleniowej na obozie letnim, wzorowaliśmy się na przykładach niezwyciężonej Armii Radzieckiej — Armii Pokoju.

— Wojsko Polskie jest razem z Wami. Wy swoją pracą realizujecie Plan 6-letni, my zaś swoją żołnierską służbą przyczyniamy się do zapewnienia Wam spokojnej i pokojowej jego realizacji. Stojąc na straży pokoju, u boku Armii Radzieckiej, jesteśmy dość silni i dostatecznie wyposażeni, ażeby odeprzeć każdego napastnika, który ośmieliłby się przeszkodzić narodowi polskiemu w budowie podwalin socjalizmu.

Ramię w ramię z masami pracującymi

Dobrymi wynikami w nauce żołnierze wykazali, że idą ramię w ramię wspólnie z masami pracującymi, przekraczającymi normy produkcyjne i zdobywającymi coraz nowe osiągnięcia w dziedzinie produkcji. Oto wyróżniający się żołnierze: **ogn. Albert Stefaniuk, bomb. Tadeusz Mikunda, kpr. Józef Wolak, bomb. Tadeusz Nowak, kpr. Albin Dak, ce**lown. **Kazimierz Klusko, kpr. Kazimierz Głowacki, kan. Benedykt Piwoński, kan. Stanisław Kucieba, kan. Zygmunt Justyński, kan. Zygmunt Dudek, Edward Adach, bomb. Stanisław Jakubczak, Franciszek Baran, Jan Gacek.**

Wyrazem serdecznej miłości, jaką darzą mieszkańcy Koszalina żołnierzy Wojska Ludowego, było wręczenie cennych nagród tym przodującym w wyszkoleniu żołnierzom. W imieniu Tow. Przyjaciół Żołnierza wręczył nagrody ob. Filipiak. 34 żołnierzy otrzymało cenne upominki, lub wartościowe książki. Żołnierze ci, wytężoną pracą podczas obozu szkoleniowego, uzyskali wysoki poziom wyszkolenia bojowego.

Plan na rok 1951 — wspólną sprawą całej załogi

Wszędzie, gdzie dymią kominy fabryczne, gdzie obracają się tryby maszyn, gdzie załogi walczą o wykonanie i przekroczenie planów — we wszystkich zakładach przemysłowych wre gorączkowa praca nad planem na rok 1951. Plan ten ściślej określi zadania i drogi przemysłu w drugim roku sześciolecia i będzie stanowił poważny czynnik w walce o realizację śmiałych, porywających liczb Planu Sześcioletniego, którymi żyje cały kraj.

Dlatego też niezmiernie ważne jest, by praca nad przygotowaniem planu techniczno-przemysłowo - finansowego na rok 1951 w każdym zakładzie przemysłowym wypadła jak najlepiej, by plan na rok 1951 uwzględnił wszystkie bez wyjątku możliwości produkcyjne, by był naprawdę mobilizujący, by przy jego opracowaniu nie zostały popełnione te błędy, jakie zdarzały się w latach poprzednich.

Chodzi tu o błędy świadomego czy też nieświadomego zaniżania planów, o których mówił i przed którymi ostrzegał wicepremier tow. Minc w referacie, wygłoszonym na V Plenum KC PZPR, stwierdzając, że „nasze dotychczasowe planowanie nie uwzględniało w pełni możliwości rozwoju produkcji, zaniżało te możliwości, nie brało pod uwagę możliwości pełnego wykorzystania rezerw, tkwiących w naszej gospodarce narodowej".

Wyzbyć się błędów zaniskiego planowania — to znaczy przede wszystkim wyzbyć się w tej pracy konserwatyzmu i biurokratyzmu, to znaczy zerwać z planami, opracowywanymi przy biurku, bez kontaktu z nowatorami, racjonaliaztorami, załogami, w oderwaniu od wszystkich przejawów wielkiego, patriotycznego ruchu, nurtującego masy robotnicze, ofiarnie walczące o to, by produkować więcej, lepiej i taniej, by wykonać Sześcioletni Plan Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce.

Nie planować produkcji za nisko — to znaczy nie opierać się przy obliczaniu możliwości produkcyjnych na niskiej wydajności pracy i na przestarzałych często normach wydajności. Planiści, opracowujący plan na rok 1951 powinni pamiętać o możliwości poważnego wzrostu wydajności dzięki postępowi technicznemu, współzawodnictwu i racjonalizacji pracy, powinni uwzględniać inicjatywę samych robotników. Ostatnio np. robotnicy przemysłu metalowego wystąpili z projektem rewizji zbyt niskich, demobilizujących norm.

Nie planować zbyt nisko jakości produkcji — to znaczy opierać plany gatunkowości na wynikach i perspektywach walki o najwyższą jakość produkcji, o produkowanie tylko w pierwszym gatunku, to opierać plany o wyniki i perspektywy współzawodnictwa o tytuł brygady najwyższej jakości, zainicjowanego w Związku Radzieckim przez Aleksandra Czutkich, laureata nagrody stalinowskiej, którego idee i przykład znajdują coraz żywszy oddźwięk u nas w kraju.

Nie zmniejszać zadań planów w dziedzinie jak najlepszego wykorzystania postawionych do dyspozycji zasobów surowca i materiałów — to znaczy nie planować zbyt wysokich norm zużycia, natomiast uwzględniać sukcesy naszych naśladowców Lidii Korabielnikowej, robotnicy moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska", inicjatorki ruchu oszczędzania surowców i materiałów oraz produkowania przez jeden dzień w miesiącu wyłącznie z zaoszczędzonych surowców i materiałów.

Planować na należytym poziomie gospodarkę wydzielonymi zakładowi środkami — to znaczy wiązać pracę nad planem z zobowiązaniami załogi obniżenia kosztów własnych i przyśpieszenia obiegu środków obrotowych.

A więc nie planować za nisko — to znaczy powiązać planowanie z wynikami i perspektywami ruchu nowatorskiego i racjonalizatorskiego, to znaczy na każdym odcinku planu uwzględniać wszystko to co może dać zakładowi w roku 1951 wykorzystanie pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich pod względem zwiększenia możliwości produkcyjnych, wykorzystanie rezerw, oszczędności itp.

Wielkie znaczenie dla słusznego, wykrywającego wszystkie rezerwy planowania ma dobre opracowanie planu wewnątrz-zakładowego, który dokładnie ustalając zadania planu zakładowego, przypadające na oddziały, brygady i poszczególnych robotników — stanowi więź, łączącą plan zakładu z całym kolektywem, z całą załogą. Dobre opracowanie planu wewnątrz-zakładowego ułatwia wciąganie całej załogi w prace nad planem.

Gruntowne, wszechstronne omawianie planu na naradzie produkcyjnej z możliwie jak najszerszym udziałem całej załogi, a przede wszystkim przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów, stanowi najlepszą gwarancję przezwyciężenia błędów zbyt niskiego planowania, niewykorzystania istniejących możliwości i rezerw produkcyjnych.

W pracy nad sporządzaniem planu, poza komórką planowania i administracją fabryczną, powinna wziąć czynny udział najbardziej uświadomiona część załogi, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, nowatorzy itp.

„Najszerszy bowiem udział klasy robotniczej, zarówno przy ocenie opracowywanych planów, jak też przy ich korekcie w toku wykonywania stanowi gwarancję prawidłowości i realności planu" — głosi instrukcja PKPG.

„Plan techniczno - przemysłowo - finansowy, w opracowaniu którego biorą udział nie tylko kierownicy ekonomiczni i techniczni, lecz również wszyscy robotnicy zakładu, sprawdzający techniczno-produkcyjne możliwości oddziałów, agregatów i poszczególnych maszyn i w ten sposób biorący czynny udział w wykrywaniu wszystkich rezerw produkcyjnych zakładu — plan techniczno - przemysłowo - finansowy jest to jedna z najlepszych form socjalistycznych walki o nasze tempo". (Mołotow).

Poprawki klasy robotniczej do planów, opracowywanych przez komórki planowania, były dotąd wprowadzane przeważnie dopiero w trakcie wykonywania tych planów. Trzeba, by poprawki te do planu na rok 1951 były dokonane jeszcze w trakcie opracowywania planu. Będzie to jedna z najlepszych gwarancji uniknięcia błędów zbyt niskiego planowania, błędów niewykorzystywania możliwości i rezerw produkcyjnych, a zarazem jedna z najlepszych gwarancji należytego tempa na drodze do wykonania Planu Sześcioletniego.

Natan Kronik

O dobrą współpracę kolejarzy stacji Gościno z bazą »Paged« w Koszalinie

Ekspedycja drzewa do tartaków i zakładów przemysłu drzewnego jest najgłówniejszym działem pracy naszej bazy „Paged" w Koszalinie. Surowiec przesyłamy koleją, to też realizacja naszych planów ekspedycji uzależniona jest w poważnej mierze od terminowej dostawy wagonów, od szybkiego ich załadunku, od szerokiej współpracy z obsługą stacji kolejowych.

Jednak współpraca naszej bazy „Paged" w Koszalinie z obsługami stacji kolejowych nie zawsze układa się pomyślnie. Częstokroć zdarza się, że kolej nie podstawia nam na czas wagonów kolejowych, w skutek czego narażeni jesteśmy na straty i nie wykonanie naszych planów ekspedycji drzewa. Fakty takie zdarzają się szczególnie na stacjach kolei wąskotorowej GOŚCINO, TRZCINKA i inn.

I tak wagony zamówione przez nas na stacji TRZCINKA prawie zawsze dostarczane są ze znacznym opóźnieniem. Na stacji tej zdarza się również, że wagony nie są podstawiane na właściwe miejsce pod załadunek, zdala od złożonego surowca. I w tym wypadku ponosimy straty, gdyż musimy płacić wozakom za ponowne przeciąganie drzewa z placu składowego do oddalonego wagonu.

Nam zależy nie tylko na terminowej dostawie wagonów, ale również na ich szybkiej ekspedycji do stacji przeznaczenia. Kolej wyznacza ściśle czas trwania załadunku wagonu. Staramy się więc zawsze załadować wagony w wyznaczonym terminie. Ale nie możemy zrozumieć, dlaczego wagony załadowane przez nas, zamiast odejść do stacji przeznaczenia tego samego dnia, odchodzą dopiero po 3, a nawet więcej dniach? Fakty tego rodzaju ciągle się powtarzają na stacji Gościno i Trzcinka.

Kolejarze ze stacji PKP Gościno Wąsk. winni szczegółowo przeanalizować swój styl pracy. W okresie realizacji Planu 6-letniego udział naszej bazy w ekspedycji drzewa niewątpliwie jeszcze bardziej wzrośnie. Wysyłać będziemy coraz więcej drzewa dla budujących się miast i osiedli, dla rozbudowującego się naszego przemysłu. I dlatego nie możemy dopuścić do marnotrawstwa i niedbalstwa, a przeciwnie—w okresie planu musimy wykorzystać swe wszystkie możliwości i rezerwy.

B. ŁOPATKA
korespondent robotniczy

Załoga Państwowego Browaru w Koszalinie walczy o wzmocnienie sił pokoju, o realizację Planu Sześcioletniego

NAWET DROBNE USPRAWNIENIE PRACY ZWIĘKSZA JAKOŚĆ I ILOŚĆ PRODUKCJI — POZWALA NA DUŻE OSZCZĘDNOŚCI

Walka o realizację Planu 6-letniego, walka o pokój, w koszalińskim browarze przejawia się w stałej trosce robotników o zwiększenie swej wydajności pracy, w systematycznym dążeniu do ulepszenia form produkcji i zwiększenia jakości produktu, w walce o oszczędność.

Dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich osiągnięto milionowe oszczędności

W suszarni słodu robotnicy pracują na dwie zmiany.

„Dawniej — mówi robotnik suszarni tow. **Sobociński** — pracowaliśmy na trzy zmiany. Praca była mało wydajna — słód — średniogatunkowy. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że bez ulepszeń nie zwiększymy produkcji, nie wykonamy swych planów produkcyjnych. Zaczęliśmy więc myśleć, jak usprawnić naszą pracę."

„Dzisiaj niedociągnięcia zostały w dużej mierze usunięte — objaśnia tow. **Błaszczak.** — Przez zwiększenie obrotów wentylatora, który wyrzuca z suszarni wilgotne powietrze oraz przez podwyższenie temperatury wydatnie skracamy czas suszenia. Obecnie, w ciągu dwóch zmian, otrzymujemy więcej słodu i znacznie lepszej jakości niż dawniej, gdy pracowaliśmy na trzy zmiany".

Zastosowanie ulepszeń robotników suszarni daje Państwowemu Browarowi w Koszalinie ok. 360 tys. zł oszczędności rocznie.

Duże oszczędności osiągnęli dzięki zastosowaniu pomysłu racjonalizatorskiego robotnicy hali maszyn.

W hali tej duże ilości oliwy po przejściu przez maszyny marnowały się — robotnicy długo myśleli, jak najracjonalniej zużyć ten produkt.

Sprawę tę rozwiązali dwaj racjonalizatorzy: **Optółowicz i Kleszczak.** Wmontowali oni do maszyn filtry oliwne własnego pomysłu, które zużytą oliwę oczyszczają i pozwalają na jej ponowne użycie.

„Dzięki tym filtrom — mówi tow. Kleszczak — zaoszczędzamy duże ilości oliwy dziennie, w stosunku rocznym nasz pomysł przynosi browarowi oszczędności w sumie 312 tys. zł."

„Pracujemy z każdym dniem lepiej, staramy się udoskonalać formy produkcyjne— mówi racjonalizator tow. Optółowicz — ponieważ zdajemy sobie jasno sprawę, że swoim wysiłkiem budujemy lepsze jutro dla swych dzieci, walczymy o szczęście i pokój."

Robotnicy browaru w Koszalinie przekonali się, że często drobne, proste usprawnienie znakomicie ułatwia pracę — pozwala na zaoszczędzenie dużych sum pieniężnych. Np. przez długi okres czasu piana, która powstawała przy nalewaniu piwa do beczek uchodziła do kanałów jako produkt bezużyteczny. Robotnicy postanowili unikać marnotrawstwa. Dzisiaj dzięki pomysłowemu zastosowaniu kanalika piana nie marnuje się, ale kanalikiem odchodzi z powrotem do beczki. Dzięki zastosowaniu kanalika oszczędza się dziennie do 30 litrów piwa.

Każdy pomysł racjonalizatorski - to cios wymierzony w podżegaczy wojennych

Przez długi okres czasu wydawało się robotnikom browaru, że drożdże powstałe przy produkcji piwa są bezwartościowe. Robotnicy jednak doszli do wniosku, że drożdże te mogą wybornie zastąpić klej przy naklejaniu etykiet na butelki z piwem. Dzięki zastosowaniu drożdży jako kleju, oszczędności w ciągu roku wyrażają się sumą 231.840 zł.

W poważnym stopniu na usprawnienie produkcji w browarze wpływa praca tow. **Fleischera.** Dzięki zastosowaniu jego pomysłów racjonalizatorskich, Państwowy Browar w Koszalinie zaoszczędza rocznie ok. 800 tys. zł.

„Realizacja Planu 6-letniego — mówi tow. Fleischer — wymaga zmobilizowania całego twórczego wysiłku ludzi pracy, wymaga pełnego wykorzystania wszelkich ukrytych rezerw. Przekonaliśmy się, że czasem drobne usprawnienie produkcji, usprawnienie organizacji pracy, ogromnie zwiększa wydajność, daje naszemu zakładowi ogromne oszczędności. Zdajemy sobie jednak sprawę, że to co dotychczas osiągnęliśmy nie wystarcza. Wiemy, że nie wykorzystaliśmy wszystkich możliwości usprawnienia produkcji, że możliwości te tkwią w dalszym ciągu w procesach produkcyjnych w naszym zakładzie. Dlatego też pracować będziemy coraz lepiej i wydatniej, dalej usprawniać będziemy produkcję, stosować pomysły racjonalizatorskie, bo każdy pomysł racjonalizatorski, to podniesienie wydajności pracy, to cios wymierzony w podżegaczy wojennych".

St. Kaproń

Planowy skup zboża to odcinek walki klasowe

Przez planowy skup zboża, masy biednych i średniorolnych chłopów sprawują pewną kontrolę nad działalnością gospodarczą kułaków. Przekonali się o tym chłopi gminy Trzebin pow. Wałcz.

W gromadzie Trzebin mieszka kułak BEDNARSKI, który nie chciał sprzedać zboża punktowi skupu, prowadzonemu przez gminną spółdzielnię „Sam. Chłop.". przez swe wrogie ustosunkowanie się do akcji skupu, chciał jak inni kułacy dezorganizować zaopatrzenie ludności miejskiej w chleb.

Ale przyszedł planowy skup. Bednarski przywiózł na punkt skupu 6 m. jęczmienia zeszłorocznego, które ukrywał przed trójkami gromadzkimi. Wyszło szydło z worka, zrozumieliśmy kto sabotował akcję skupu zboża.

Planowy skup zboża pozwoli nam zmusić kułaka Bednarskiego i wszystkich jemu podobnych wyzyskiwaczy do odstawy zboża przewidzianej w planie gromadzkim. Nie pozwolimy, by Bednarski i jemu podobni mogli robić czarne interesy na spekulacjach zbożowych.

CIESIELSKI TADEUSZ
korespondent chłopski.

Watykan błogosławi nowy Wehrmacht

Do chóru entuzjastycznych wiwatów na cześć nowej faszystowskiej armii niemieckiej włączył się, jak można się było tego spodziewać głos Watykanu. „Osservatore Romano", oficjalny organ prasowy Watykanu, wypowiedział się za „koniecznością" zbrojenia Trizonii. Watykański dziennik twierdzi, że obawy przed odrodzeniem militaryzmu niemieckiego nie są słuszne. „Osservatore Romano" żąda kategorycznie „wzmocnienia sił" zachodniej Europy przez utworzenie „piechoty niemieckiej".

Oświadczenie „Osservatore Romano" nikogo nie może zaskoczyć. Watykan, ośrodek walki przeciw obozowi postępu i wolności, zawsze wiązał się z siłami najbardziej agresywnej reakcji.

W ujawnionych niedawno dokumentach znajdujemy list ambasadora polskiego w Watykanie z marca 1933 roku, w którym raportuje on Beckowi, że „Pius XI poprze Hitlera, ponieważ w sprawie najważniejszej — walki z bolszewizmem, okazało się, że jest on jedynym szefem rządu, który nie tylko podziela Jego (tj. Piusa XI) zapatrywania, ale z wielką odwagą, nie pozostawiając miejsca na nieporozumienia lub cofanie się, walkę wypowiedział".

Nic więc dziwnego, że generał zakonu jezuitów, hr. Włodzimierz Halka von Ledóchowski już w 1940 r. był dokładnie poinformowany przez wywiad SS o planie napaści na Związek Radziecki. Ledóchowski prosił Himmlera, by pozwolono jezuickim misjonarzom towarzyszyć pancernym kolumnom SS.

Ale Wehrmacht poniósł druzgocącą klęskę. Trzeba było zmienić orientację. Oczywiście nowym partnerem Watykanu stał się imperializm amerykański. Amerykańscy monopoliści pragną rozpętać nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, to wystarcza, by Watykan ściśle podporządkował swoją politykę celom Wall Street.

Szczególnie aktywnie działa w dziedzinie amerykańsko-watykańskiej kolaboracji zwierzchnik kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, kardynał Spellman, o którym mówi się, że ma być następcą Piusa XII. On to przecież jeszcze w sierpniu 1946 roku oświadczył:

„Przeklęłem bezbożny komunizm, nie dla obrony swej wiary, lecz celem obrony swego kraju. Komunizm jest prowokacją dla wszystkich, którzy wierzą w Boga i Amerykę". Niezwykle aktywnym łącznikiem Waszyngtonu z Watykanem jest szambelan papieski, minister marynarki USA, Francis P. Matthews. On to „wsławił się" ostatnio powiedzeniem, że „Stany Zjednoczone muszą mieć odwagę zostania pierwszym agresorem".

„Osservatore Romano" propaguje uzbrojenie faszystów niemieckich dla celów agresji na ZSRR. Watykan aktywnie popiera amerykańską politykę w Niemczech. Na tajnych konferencjach reakcyjnych organizacji katolickich w Schönebargu w roku 1948 i w Cannes, pierwsze skrzypce grali niemieccy kardynałowie: Preysing, Faulhaber i Frings — zaprzysięgli wrogowie Polski, zagorzali propagatorzy haseł rewizjonistycznych. „Premierem" w Bonn jest pupil watykański, Adenauer. Czyż można się więc dziwić, że Watykan błogosławi zbrodnicze plany Adenauerów i ich amerykańskich mocodawców, że błogosławi nowy Wehrmacht?

P. M.

Z wystawy prac dzieci meksykańskich w Instytucie Fryderyka Chopina w Warszawie.
Rysunki dzieci meksykańskich do muzyki Chopina.
Na zdjęciu: rysunek 14-letniego Quirosa Sotero „Tam daleko w Polsce".

GŁOS sportowy

400 zawodników stanęło na starcie biegu ulicznego w Koszalinie

W niedzielę, odbyły się w Koszalinie liczne imprezy sportowe, z których na czoło wybija się masowy bieg uliczny, oraz „Turystyczny Raid Kolarski", organizowany przez redakcję „Dziennika Bałtyckiego" pod protektoratem Wojew. Komitetu Obrońców Pokoju. W biegu startowało ponad 400 zawodników, w tym 60 juniorów.

W tej kategorii zwyciężył PETRI ZDZISŁAW (Stal—Słupsk) z czasem 6,42,4 min. przed JANKOWSKIM (Ogólnokszt. Koszalin) — 6.47,2 min. Na wyróżnienie zasługuje również SZERSZENOWICZ JANUSZ z LZS — Rokosowo, zdobywca 5 miejsca.

W kategorii seniorów I miejsce zdobył PETRI ZBIGNIEW (Stal — Słupsk) — 5,34,2 min. Drugie i trzecie zdobyli zawodnicy OSA — Koszalin, SZMUL i TURKOWSKI (5,34,3 i 5,35.4).

W „Raidzie Kolarskim" na dystansie 20 km zawodnicy startowali na rowerach turystycznych i wyścigowych. W pierwszej kategorii zwyciężył FOREMNY (Stal — Słupsk) — 32,47 min., w drugiej, jego kolega klubowy DUCHNOWSKI — 34,45 min.

W ramach tego raidu startowało 18 pocztowców, którzy przeprowadzili zarazem eliminację do II Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Pocztowych. 4 pierwszych pocztowców: SZMAT, TURCZYN, MICHALSKI i GULBARS, zakwalifikowało się do wyścigu okręgowego w Szczecinie.

W czasie organizowania wyścigu, absolwenci OSA — Koszalin dali licznie zgromadzonej publiczności pokaz gimnastyki przyrządowej na drążku i poręczach. Poza tym na boisku gimnazjum handlowego drużyny Ogniwo — Koszalin i gimnazjum handlowe rozegrały między sobą spotkanie w siatkówce zakończone wygraną OGNIWA w stosunku 2:0 (15:10, 15:10).

W godzinach popołudniowych zostały rozdane liczne nagrody zwycięzcom biegów i raidu oraz dyplomy uczestnictwa. (F).

Bokserzy Gwardii nie rezygnują z wejścia do II Ligi

W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się w Koszalinie spotkanie bokserskie w ramach finałowych rozgrywek o wejście do II ligi. Przeciwnikiem miejscowej „Gwardii" Koszalin będzie łódzka drużyna „Bawełny", którą gwardziści zechcą niewątpliwie pokonać, aby w ten sposób zrehabilitować się przed własną publicznością za porażkę z „Lublinianką".

Koszaliniacy przystąpili przed meczem do intensywnych treningów i wierzą w zwycięstwo, które zwiększyło by ich szanse na wejście do II ligi. (F)

W Koszalinie powstał Okręgowy Związek Piłki Nożnej

W sali Miejskiego Domu Kultury w KOSZALINIE odbyło się ostatnio zebranie organizacyjne koszalińskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, poświęcone wyborowi władz Związku. W wyniku wyborów zarząd koszalińskiego OZPN ukonstytuował się w następującym składzie: przew. OZPN — ob. ROŻEK, I wice przew. — ob. HARMAK, II wice przew. — jednocześnie przew. wydziału gier i dyscypliny — ob. WOJCIECHOWSKI, kpt. sportowy — por. CHOLEWIŃSKI. Kierownictwo poszczególnych referatów Związku objęli: referatu zdrowia — mjr. MAKAREWICZ, szkolenia — ob. CIAŚ, oświatowo - kulturalny — ob. FRĄCKOWIAK, administracyjno-gosp.— ob. FIGAS, planowania — ob. CHĘCIAK, prasowy — ob. WERNICKI.

W czasie obrad delegat szczecińskiego OZPN wygłosił referat, w którym naświetlił zasady struktury organizacyjnej OZPN w świetle uchwał PZPN. W swym referacie delegat OZPN ze Szczecina podkreślił, że w myśl wytycznych uchwał Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej, kluby i zrzeszenia sportowe, muszą wychowywać prawdziwych sportowców — świadomych budowniczych socjalizmu w Polsce.

Na zakończenie obrad prezydium zebrania uchwaliło rezolucję, w której m. inn. czytamy: „Jednym z głównych elementów rozwoju sportu na terenie województwa koszalińskiego winno stać się wprowadzenie współzawodnictwa między klubami o umasowienie sportu i pogłębienie pracy ideologicznej wśród członków klubów i kół sportowych. OZPN w Koszalinie w pracy swej kierować się będzie uchwałami Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej, wytęży swe wszystkie wysiłki w walce o pokój".

Jednocześnie prezydium zebrania uchwaliło, że do czasu wyszkolenia własnych kadr sędziowskich wszystkie mecze piłkarskie koszalińskiego OZPN prowadzić będą sędziowie okręgu szczecińskiego. (F).

Znany bokser Kotecki —dobrym pływakiem

Zawody pływackie w Darłówku

Ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych w Darłówku zorganizował w tych dniach ciekawe zawody pływackie w morzu na dystansie 5.000 m.

W zawodach udział wzięli pływacy „Związkowca" z Darłowa oraz kilku doskonałych zawodników z Krakowa i Gliwic, przebywających na wczasach w Darłówku. Pełny sukces odnieśli pływacy „Związkowca", którzy zajęli dwa czołowe miejsca. Zwycięzcą wyścigu, znany bokser Kotecki z Darłowa osiągnął czas 1 godz. 45 min., zaś II miejsce zajął Borysowicz z Darłowa z czasem 1 godz. 47 minut.

Ciekawa ta impreza dostarczyła licznych emocji wczasowiczom z Darłówka i niewątpliwie przyczyni się do popularyzacji sportu pływackiego w tym pięknym ośrodku wczasowym.

Notatnik sportowca

W turnieju piłkarskim zrzeszenia Spójni w Stargardzie padły następujące wyniki:

W ćwierćfinale:
Stargard — Złotów 2:1 (0:1)
Szczecin — Myślibórz 2:1 (0:1)
Choszczno — Wałcz 3:1 (3:0)

W półfinale:
Stargard — Choszczno 1:0 (0:0)
Szczecin — Team klubów terenowych 2:1 (0:1).

Finał:
Choszczno — Szczecin 2:2 (2:0).

Grajdołek sprzedaje Niderlandy czyli handelek w restauracji „Falstaff"

Do lekarza w domu zdrowia podchodzi jeden z pensjonariuszy i mówi: „Ten Fifulkiewicz jest nieuleczalnie chory. Ubrdało mu się, że jest Napoleonem, a przecież pan doktór wie, że Napoleonem ja jestem..."

Inny pacjent ciągnie za sobą na sznurku stary kałosz. „Co to jest? — pytają go. „To lampa i pisze się przez rze, jak fijołek".

„Znacie te dowcipy?" „Znamy". „No to posłuchajcie" — jak mówił pan Jowialski.

Dowiadujemy się z pisemka „Narodowiec", wydawanego w Paryżu przez mikołajczykowki grajdołek emigracyjny, że na „konferencji prasowej" w restauracji londyńskiej „Falstaff" ogłoszono o zawarciu „umowy międzynarodowej", której tekst żywo przypomina niezliczone dowcipy o wariatach. Umowę „podpisali", b. przywódca niemieckich nacjonalistów z Sudetów, poprzednik osławionego Henleina, niejaki

dr Lodgman i zdrajca narodu czechosłowackiego, b. generał Prchala. Umowa dotyczy „masowego powrotu" do Czechosłowacji Niemców wysiedlonych na mocy Układu Poczdamskiego, a obecnie celowo trzymanych w Bawarii w specjalnych obozach dla przesiedleńców.

Z podobną propozycją umowy — jak twierdzi „Narodowiec" — ma zwrócić się organizacja „Niemców wysiedleńców" do Zaleskiego, Arciszewskiego, Bieleckiego, Mikołajczyka, czy też innego Augusta emigracji. I świat dowie się o nowej „umowie międzynarodowej", zawartej w handelku londyńskim „Falstaff".

Handlarze z knajpy „Falstaff" zachowują prawidła chorych umysłowo. Oni naprawdę podpisują jakieś umowy i naprawdę tytułują się nawzajem: „Panie ministrze", „panie generale", „panie prezesie". Oni naprawdę myślą, że są Napoleonami, jak ci biedni pacjenci domów zdrowia. Oni naprawdę sobie na wzajem „sprzedają Niderlandy".

Dlatego w Trizonii nie pozwala się, tzw. wysiedleńcom rozpocząć normalnego życia, lecz trzyma się ich w specjalnych obozach.

Dlatego w Londynie stawia się do dyspozycji Prchalów, Zaleskich i Arciszewskich knajpę „Falstaff", aby tam handlowali Niderlandami. Żeby handlowali poważnie, tak jak ten wariat z kałoszem...

(log)

247

W tajdze nadjuksańskiej

GEORGI MARKOW

TŁUM. SEWERYN POLLAK

— Pamiętam, Zacharyczu, jak jeszcze przed wojną wysłali mnie za granicę w sprawach partyjnych. Przyjechałem do Austrii, do Krakowa, wychodzę z dworca i czuję, że mnie ogarnia niecierpliwość. Powinienem był szukać towarzyszy na punkcie spotkań, a ja tymczasem chodzę po ulicach miasta, przyglądam się ludziom. Myślę sobie: „Może tu gdzieś Lenin chodzi". Co się w ciżbie pokaże jaki tęgi, postawny mężczyzna — to zaraz z niego nie spuszczam oka: „Czy to aby nie Lenin?". Potem, kiedy zobaczyłem Lenina, sam się z siebie śmiałem w duchu. Okazało się, że Lenin choć krzepki, ale wzrostu jest niewielkiego.

— A mnie się też wydaje, że jest wysoki, o, jak wujek Siłantij — rzekł Matwiej.

— Nie, nie jest wysoki, może troszeczkę wyższy od dziadka Fiszki — powiedział Bielajew.

Dziadek Fiszka nie puścił tych słów mimo uszu.

— Widzisz Tarasie Siemionowiczu, ci mali to są ogromnie robotni. Mnie także, kiedy byłem młodszy, robota się paliła w rękach. Jak Boga kocham! Niech Matiusza powie czy kłamię — rzekł tonem przekonywującym.

Bielajew roześmiał się wesoło, pokasłując od dymu tytoniowego.

Pociąg zahamował, ściśnięty z obu stron wagon zaskrzypiał i powoli zajechał przed platformę dworca.

Zziębnięci pasażerowie, którzy gnieździli się na górnych półkach zeskoczyli, naładowali na siebie walizki i toboły i pośpieszyli do wyjścia. Partyzanci wyczekali aż się skończy to zamieszanie, włożyli na ramiona swe plecaki i bez pośpiechu wyszli z wagonu.

Bielajew wprowadził partyzantów do obszernej sali, nabitej do niemożliwości tłumem ludzi najrozmaitszego wyglądu i poradził im, by się rozlokowali na ciężkich dębowych ławkach.

— Pojadę do W.C.I.K.* Trzeba się postarać o jakiś nocleg, no i porozumieć się co do spotkania z Leninem — rzekł Bielajew, gdy chłopi przecisnęli się jakoś do ławek.

— Z Bogiem, Tarasie Siemionowiczu, szczęśliwej drogi — powiedział w imieniu wszystkich dziadek Fiszka...

Bielajew powrócił w południe, rozradowany i podnieony.

Wszystko idzie dobrze, towarzysze — rzekł.— W.C.I.K.* otrzymał naszą depeszę, zamieszkamy w hotelu „Europa"...

— A kiedy pójdziemy do Lenina? — spytał Matwiej.

— Włodzimierz Iljicz przyrzekł, że nas przyjmie za dwa lub trzy dni. A tymczasem obejrzymy Moskwę, odwiedzimy instytucje centralne — powiedział Bielajew

Partyzanci ubrali się, przepasali, wzięli swe plecaki i udali się w ślad za Bielajewem.

W podszytych skórą walonkach, w kudłatych czapach z psiego futra, w czerwonych garbowanych kożuszkach ściągniętych barwnymi pasami z samodziału, ściągali na siebie uwagę przechodniów, którzy przyglądali im się z ciekawością.

W hotelu przedzielono im duży, jasny pokój, co prawda zimny ,ale za to wyposażony w łóżka z miękimi warszawskimi piernatami, mahoniowe biurko i telefon. Po niedługim czasie Bielajew przyniósł skądś dwa wielkie czajniki wrzątku. Matwiej wydobył z plecaka suchary i słoninę, partyzanci zasiedli do stołu. Potem wyciągnęli kapciuchy z samosiejką, usadowali się przy oknie, przez które było dobrze widać ulicę i zapalili, rozmawiając o Moskwie, o Leninie, wspominając daleką teraz ojczystą Syberię. Wieczorem wykąpali się kolejno w wannie, a w nocy, po raz pierwszy w ciągu długiej podróży, dobrze się wyspali na miękiej pościeli.

Rankiem drugiego dnia, gdy partyzanci szykowali się już, by wyjść dla obejrzenia Placu Czerwonego i Kremlu, przeciągle i donośnie zadzwonił telefon.

Taras Siemionowicz podniósł śpiesznie słuchawkę aparatu, a partyzanci wstrzymali oddech

— Włodzimierz Iljicz czeka na nas, towarzysze — rzekł Bielajew, obciągając na sobie krótką kurtkę z szarego sukna płaszczowego.

Było ta tak nieoczekiwane, że nikt nie odezwał się ani słowem. Dziadek Fiszka zrzucił kożuszek, wyciągnął spod łóżka swój plecak, wydobył nową płócienną bluzę i włożył ją pośpiesznie.

* Wsiesojuznyj Centr. Ispołnitielnyj Komitiet = Wszechzwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy.

C. d. n.